

ANNA TOMASZEWSKA

KANT A PROBLEM TREŚCI PERCEPCJI

Konceptualizm, dotyczący treści doświadczenia, to pogląd, który głosi, że treść percepcji jest pojęciowa. We współczesnej literaturze poświęconej debacie między konceptualistami i niekonceptualistami często spotyka się opinię, jakoby inspiracji do konceptualizmu należało poszukiwać w Kantowskiej koncepcji doświadczenia. Wspomniana debata jest ważna, ponieważ dotyczy wielu podstawowych pytań i zagadnień filozoficznych, takich jak na przykład: Czym są pojęcia? Jaka relacja zachodzi między percepcją a myśleniem? Czy intencjonalność, świadomość, racjonalność to określenia koekstensywne? Czy istnieje coś szczególnego, co umożliwi (ludzką) racjonalność? Tego rodzaju pytania odsyłają do historycznego kontekstu, który dla wspomnianej debaty wyznacza m.in. Kantowski transcendentalizm. Jestem zdania, że wyniki debaty między konceptualistami a ich adwersarzami nie przybliżają nas w sposób znaczący do odpowiedzi na wyżej postawione pytania. Jest tak, ponieważ pytania te oraz argumenty, jakimi posługują się strony debaty, należą, by tak rzec, do różnych poziomów refleksji: dociekania pojęciowe i argumenty transcendentalne występują na przemian z argumentami empirycznymi, sprowadzającymi się do przytaczania rezultatów badań dostarczanych przez naukę, m.in. psychologię poznawczą. Brak też jednolitej charakterystyki treści niepojęciowej, podobnie jak nie ma jednej teorii pojęć, w obrębie której formułowałiby swoje stanowiska przedstawiciele obu stron debaty. Wątpliwy pozostaje także Kantowski rodowód konceptualizmu. Sądzę, że model umysłu, jaki można by spróbować zrekonstruować na podstawie *Krytyki czystego rozumu* (a także niektórych pism

przedkrytycznych Kanta), nieco odbiega od modelu umysłu, którego dostarcza konceptualistyczna interpretacja Kantowskiej teorii doświadczenia. Można argumentować, że teoria ta mogłaby w równej mierze stanowić źródło inspiracji dla współczesnego niekonceptualizmu.

I. McDOWELL I KONCEPTUALIZM

Główna teza konceptualizmu głosi, że treść percepcji jest pojęciowa. Tezę tę można wysłowić jako wyrażającą równoważność między dowolnym zdaniem postaci „*x* spostrzega *y*” oraz zdaniem postaci „*x* spostrzega, że *y* jest *F*”. Spostrzeganie jest czymś takim, jak posiadanie przekonań. Przez pojęcia rozumie się tutaj składniki myśli, których wyraz stanowią sądy. Dowolne doświadczenie percepcyjne wiąże się ściśle z możliwością wydania sądu na podstawie tego doświadczenia. Takie rozumienie słowa „doświadczenie” jest bliskie ujęciu, jakie znajdujemy u Kanta, który utożsamiał doświadczenie z wyrażalnym w sądach poznaniem empirycznym¹.

Zgodnie z nieco metaforycznie sformułowaną tezą konceptualizmu w doświadczeniu „zawierają się”, czy też są „obecne”, pojęcia. J. McDowell wyraża ten pogląd w następujący sposób:

Odpowiednie zdolności posługiwania się pojęciami są wykorzystywane w [samej] odbiorczości [...]. Nie chodzi o to, że za ich pomocą intelekt opracowuje poza-pojęciowe dane, których dostarcza odbiorczość. Powinniśmy rozumieć przez to, co Kant nazywa danymi naocznymi – to, co przyjmowane w doświadczeniu – [...] pewien rodzaj zdarzenia czy stanu, który ma już treść pojęciową. W doświadczeniu przyjmuje się [...], że *to a to jest faktem*. Jest to coś, o czym można także [...] wydawać sądy².

[...] doświadczenie jest receptywne. W doświadczeniu natrafiamy na to, że zostaliśmy obarczeni treścią (*saddled with content*) obciążonych treścią. Zdolności posługiwania się pojęciami, właściwe podmiotowi, zostały już zaangażowane w treść mu dostępną, zanim jeszcze miał on jakkolwiek wybór w tej

¹ Doświadczenie różni się, według Kanta, od odbierania wrażeń zmysłowych m.in. tym, że stanowi podstawę sądów, którym przysługuje obiektywna ważność: odniesienie do przedmiotu i wartość poznawcza. Por. I. Kant, *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, Warszawa 2005, § 1 – o początkach doświadczenia u dzieci.

² J. McDowell, *Mind and World*, Cambridge, MA–London, England 1994, s. 9 (tłumaczenie oraz podkreślenie w tym i kolejnych dwóch cytatach moje).

sprawie. Treść nie jest czymś, co podmiot doświadczenia zebrał i zestawiał, jak w przypadku, gdy ktoś decyduje się, co powiedzieć na dany temat³.

[...] intelekt jest już nierozzerwalnie spleciony z samymi danymi zmysłowości. Doświadczenia są impresjami, które świat odciska na naszych zmysłach, wytworami odbiorczości; ale te impresje mają już treść pojęciową. [...] treść percepcji jest pojęciowa⁴.

Posługując się zapożyczonymi od Kanta pojęciami samorzutności i odbiorczości, autor *Mind and World* charakteryzuje relację spostrzegania do myślenia w taki sposób, jak gdyby percepcja stanowiła pewien rodzaj myślenia (powiedzmy – myślenie empiryczne). Jeśli myślenie polega, mówiąc nieco obrazowo, na łączeniu, splataniu pojęć jako takich (por. Kantowskie pojęcie syntezy), spostrzeganie polegałoby na łączeniu pojęć empirycznych, takich, których dostarcza doświadczenie. Spostrzeganie tak ujęte stanowiłoby rodzaj aktywności poznawczej⁵. Nie sposób zakwestionować tego stwierdzenia w świetle rozwiązań proponowanych przez współczesną psychologię poznawczą. Godne uwagi i mniej oczywiste wydaje się natomiast zestawienie dwóch tez jako wzajemnie równoważnych: (i) percepcja jest rodzajem aktywności poznawczej oraz (ii) treść percepcji jest pojęciowa. Jak się zdaje, można przyjmować (i), negując lub zawieszając sąd w sprawie (ii).

McDowell twierdzi, że spostrzeganie jest jednym ze sposobów przejawiania się racjonalności. Stwierdzenie to wspiera się na tzw. argumentie z uzasadniania, który ma u podstaw założenie, że jeśli przyjmujemy, iż doświadczenie uzasadnia przekonania empiryczne, jego treści muszą być pojęciowe (muszą móc wchodzić w skład wyrażalnych w sądach myśli). Relacja między doświadczeniem a przekonaniem empirycznym powinna mieć charakter racjonalny. Skoro tak, samo doświadczenie też ma racjonalny charakter. Dostarcza ono racji (*reasons*), a nie przyczyn (*causes*) dla przekonań empirycznych. Stwierdzenie to opiera się na dychotomii „logicznej przestrzeni racji” (*logical space of reasons*) i „dziedziny prawa” (*realm of law*), którą stanowi natura.

³ Tamże, s. 10.

⁴ Tamże, s. 46.

⁵ Nie jest to stwierdzenie, które z punktu widzenia współczesnej psychologii poznawczej można by zasadnie kwestionować, należy ono raczej do powszechnie przyjętych. Por. T. M a r u - s z e w s k i, *Psychologia poznawcza*, Warszawa 1996.

Nasuwają się następujące uwagi krytyczne:

(i) Doświadczenie, tak jak zostało przedstawione w przytoczonych fragmentach, jest w gruncie rzeczy bierno. Jego treści nie zależą od podmiotu, są mu niejako narzucane. Podmiot doświadczenia nie musi zatem posiadać pojęć wchodzących w skład tych treści, choć te ostatnie muszą dać się charakteryzować za pomocą *jakichś* pojęć. Jak uzgodnić to stwierdzenie z inną tezą konceptualistów, która mówi o zależności treści spostrzeżeń od posiadanych pojęć?⁶ Niekiedy także zarzuca się tej koncepcji, że prowadzi do idealizmu. Odmian tego ostatniego jest wiele, nie będę tutaj starała się zidentyfikować tej jego wersji, którą – choćby *implicite* – przyjmuje McDowell. Zwrócę jednak uwagę, że autor *Mind and World* głosi tezę, jakoby treści pojęciowe były dane w doświadczeniu czy wraz z doświadczeniem. Zamiast danych zmysłowych mamy zatem „dane pojęciowe”, o których genezę należałoby postawić pytanie. Czy naprawdę koncepcja McDowella stanowi jakąkolwiek alternatywę względem tzw. mitu danych, który amerykański filozof krytykuje – w ślad za W. Sellarsem?

(ii) McDowell twierdzi, że percepcja „angażuje zdolności posługiwania się pojęciami”. Nie jest to stwierdzenie psychologiczne, w którym mówiłoby się np. o roli kategoryzacji czy interpretacji danych w procesie percepcji. Chodzi raczej o to, że intelekt – władza, którą Kant określa jako samorzutną, spontaniczną, tworzącą i stosującą pojęcia – współkonstruuje doświadczenie. W doświadczeniu przejawia się racjonalność (rozumność) podmiotu. Tylko jednak istoty posługujące się lub mogące posługiwać się pojęciami czynią użytek z intelektu. A zatem tylko takie istoty byłyby zdolne do posiadania doświadczeń. Istotnie, według McDowella, spostrzeganie właściwe zwierzętom nie jest tego samego rodzaju procesem, co spostrzeganie właściwe istotom posługującym się pojęciami. Jeśli nie chcemy przywoływać na pomoc jakiejś teorii wykorzystującej pojęcie analogii, musimy po prostu stwierdzić, że stworzenia nie posługujące się pojęciami nie spostrzegają. Trudno oprzeć się wrażeniu arbitralności właściwej tego rodzaju poglądom; u ich podłoża znajdziemy być może założenie esencjalizmu, przeświadczenie o istnieniu czegoś w rodzaju ludzkiej natury, odrębnej od natury innych istot. Założenie to trudno jednak, bez dodatkowych uzasadnień, w sposób uprawniony wywodzić ze skądinąd słusznej obserwacji, że pewien gatunek potrafi posługiwać się pojęciami, czyli z faktu, że mózgi istot należących do tego gatunku są wyposażone w pewną dodatkową funkcję.

⁶ Zob. punkt (III).

(iii) Jedna z tez konceptualistów mówi, że spostrzeganie jest zależne od posiadania pojęć⁷. Jeśli, na przykład, nie mam pojęcia pancernika, moje doświadczenie tego oto zwierzęcia znajdującego się na polnej ścieżce nie może zostać scharakteryzowane jako spostrzeżenie pancernika. Nie oznacza to, że – w jakimś sensie tego słowa – nie widzę percypuję obiektu podpadającego pod pojęcie pancernika, taki proces jednak, jak się zdaje, należałoby uznać za nieintencjonalny, czyli nieświadomy, fizyczny bądź fizjologiczny, a nie psychologiczny, jeśli posłużyć się tradycyjnym rozumieniem intencjonalności, jakie znajdujemy u Brentana czy fenomenologów. Pojawiają się dwa pytania: (i) Jak jest możliwe przejście od percepcji nieintencjonalnej do intencjonalnej⁸? (ii) Jak jest możliwe uczenie się, czyli nabywanie pojęć? Konceptualiści mogą mieć trudności z udzieleniem odpowiedzi na drugie pytanie, skoro przyjmują zależność doświadczenia od pojęć, nie zaś pojęć – od doświadczenia. Czy można tutaj uniknąć poglądu, że (przynajmniej część) naszych pojęć jest wrodzona, bądź dana w jakiś sposób, niezależnie od doświadczenia? Przykład z pancernikiem konceptualista mógłby zinterpretować tak: skoro ktoś nie ma pojęcia pancernika, to, jeśli w ogóle cokolwiek spostrzeża, musi mieć przynajmniej pojęcie „jakiś przedmiot”, „coś”, „cokolwiek”. Z punktu widzenia empiryzmu genetycznego jest to jednak zła interpretacja faktów: uczenie się (nabywanie) pojęć nie polega bowiem na przechodzeniu od pojęć najbardziej ogólnych do pojęć coraz bardziej szczegółowych⁹. Teoria mówiąca o istnieniu schematu pojęć determinujących poznawcze nastawienie do świata (oczywiście niezależnych od doświad-

⁷ Por. np. A. Noë, *Thought and experience*, „American Philosophical Quarterly” 1999, nr 36 (3).

⁸ To rozróżnienie omawia F. Dretske w artykule *Meaningful Perception*, [w:] *Visual Cognition. An Invitation to Cognitive Science*, red. S. M. Kosslyn, D. N. Osherson, The MIT Press 1995. Dretske odróżnia spostrzeżenie przedmiotu od spostrzeżenia, że przedmiot jest jakiś (*perception-that*). Jego zdaniem pierwszy rodzaj percepcji jest bardziej podstawowy. Wprowadzenie tego rozróżnienia pozwala wyjaśnić zjawiska takie jak błędna kategoryzacja, doświadczenie czegoś nowego czy nabywanie pojęć. Jednak niezbyt dobrze wiadomo, jaka relacja zachodzi między pierwszym a drugim typem spostrzegania i jak jest ona możliwa.

⁹ W Locke’owskiej teorii nabywania pojęć, jak wiadomo, punkt wyjścia stanowi konkretne doświadczenie jednostkowych przedmiotów. Proces abstrakcji prowadzący do powstania pojęcia zawdzięczamy mechanizmowi istniejącemu w umyśle, a działającemu podobnie jak prosty wykrywacz podobieństw i różnic. O tym, jak kategoryzacja powinna przebiegać, decyduje nie uprzednia wiedza podmiotu (tj. tzw. przez filozofów znajomość istoty rzeczy), lecz w pierwszej kolejności zainteresowanie praktyczne podmiotu doświadczenia. Krytykę teorii przyjmujących pierwszeństwo ogólnych zasad (ewentualnie pojęć) przed doświadczeniami jednostkowych przedmiotów można znaleźć w: J. L o c k e, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. II, Warszawa 1955, ks. IV, rozdz. VII („O pewnikach”).

czenia) może być tylko pewną hipotezą *ex post*, której empirysta nie ma powodów przyjmować.

II. RODZAJE NIEKONCEPTUALIZMU

Odpowiedź na pytanie, czym jest treść niepojęciowa, zależy od odpowiedzi na pytanie, czym są pojęcia. Podobnie jak istnieje wiele teorii pojęć¹⁰, tak też istnieje wiele odpowiedzi na pytanie o treść niepojęciową. Trudno o jednolitą charakterystykę. Jeśli w filozofii dokonuje się postęp, sprowadza się on najczęściej do rewizji słownika, jakiego używają filozofowie. Pojęcie treści niepojęciowej najwyraźniej zastąpiło pojęcie danych zmysłowych w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Te określenia nie są jednak równoznaczne: w naturę treści niepojęciowej wpisana jest reprezentacyjność, cecha, która nie musi przysługiwać danym zmysłowym. Wraz ze zmianą słownika zniknęły także stare problemy, jak np. spór na linii realizm bezpośredni – reprezentacjonizm – fenomenalizm.

Podam trzy przykłady koncepcji treści niepojęciowej. Reprezentujące je stanowiska nazwę – umownie – niekonceptualizmem słabym, umiarkowanym i mocnym. Określenia te dotyczą stopnia zależności niepojęciowej treści doświadczenia od posiadania przez podmiot doświadczenia pojęć (schematu pojęciowego). Nawiązują zatem do warunków przypisywania treści niepojęciowej.

1. Niekonceptualizm słaby – to stanowisko reprezentuje Ch. Peacocke. Wyróżnia on dwa odzaje treści niepojęciowej: tzw. scenariusze i treści protosądów (*protopropositional content*). Scenariusz to rodzaj „typu przestrzennego” (*spatial type*), stanowiący „sposób rozmieszczenia powierzchni, własności i pozostałych [cech typu przestrzennego, jak faktura, odcień, nasycenie, jasność, temperatura – przyp. A. T.] w stosunku do oznaczonego źródła i rodzi-

¹⁰ Dla przykładu: klasyczna teoria pojęć mówi, że mieć pojęcie *x*-a to wiedzieć, czym *x* jest, czyli znać definicję *x*-a; teoria Fregego i jej rozmaite neofregowskie kontynuacje charakteryzują pojęcia jako funkcje, składniki myśli lub abstrakcyjne indywidualne obiekty istniejące w „przestrzeni możliwości” (por. R. Piłat, *O istocie pojęć*, Warszawa 2007); Kant przez pojęcia rozumiał reguły (prawdła) syntezy danych albo ogólne dyskursywne (lub refleksyjne) pośrednie przedstawienia – w ujęciu Kantowskim pojęcia definiowane są przez pewnego rodzaju operacje, które mogą być dokonywane na innych pojęciach lub na bezpośrednich przedstawieniach, tj. danych naocznych; K. Twardowski określał pojęcia, zgodnie z tradycją, mianem przedstawień nienaocznych (Arystoteles: τὰ νοητά); Dretske uważa pojęcia za reprezentacje naturalne o nabytych funkcjach wskazywania (por. F. Dretske, *Naturalizowanie umysłu*, Warszawa 2004).

ny osi”¹¹. (Te ostatnie zostają wyznaczone w relacji do ciała podmiotu doświadczenia.) Podmiot, którego opis doświadczenia zawiera charakterystykę typu przestrzennego, nie musi posiadać pojęć służących do opisu treści tego doświadczenia. Mogłoby to wymagać od niego zbyt wysokich kompetencji poznawczych, np. dysponowania rozbudowaną aparaturą pojęć z zakresu topologii.

Innego rodzaju treścią niepojęciową są tzw. protosady. Na ich treść składają się przedmioty, własności i relacje, a nie ich pojęcia. Treść tego rodzaju nie tym samym, co scenariusz – temu samemu typowi przestrzennemu mogą odpowiadać różne protosady. Peacocke podaje przykłady sytuacji, w których taka treść jest dana. Oto one: dana osoba widzi równoległe względem siebie kolumny zamiast rzędów kropek; dana osoba widzi kwadrat zamiast regularnego rombu (percypuje osie symetrii wzdłuż boków, a nie kątów figury), przy czym nie trzeba mieć pojęcia symetrii, by dostrzegać relację symetryczności; innego jeszcze przykładu dostarczają zdania, które z uwagi na wieloznaczność syntaktyczną mogą być rozumiane na co najmniej dwa różne sposoby („Visiting royalty can be boring”).

Zdaniem Peacocke’a warunkiem przypisywania niepojęciowej treści doświadczenia jest jednak posiadanie przez podmiot przynajmniej minimalnego schematu pojęciowego: pojęcia „ja”¹² i związanej z tym umiejętności samoidentyfikacji i samoodniesienia¹³ (typ przestrzenny jest bowiem zrelaty-

¹¹ Por. Ch. Peacocke, *Scenarios, concepts and perception*, [w:] T. Crane, *The Contents of Experience*, Cambridge 1992, s. 107: „We are now in a position to say with slightly more precision what one of our spatial types is. It is a way of locating surfaces, features and the rest in relation to such a labelled origin and family of axes. I call such a spatial type a *scenario*”.

¹² Posiadanie pojęcia „ja” i związanych z tym umiejętności samoidentyfikacji i samoodniesienia powinno, jak się zdaje, pociągać za sobą posiadanie schematu pojęciowego, opierającego się na kierujących naszym myśleniem rozróżnieniach subiektywne-objektywne, wewnętrzne-zewnętrzne, czy choćby podmiot-przedmiot. Problem konstytucji dwubiegunowej relacji umysł-rzeczywistość szczególnie zajmował idealistów transcendentalnych, jak Fichte, a potem absolutnego idealistę Hegla i fenomenologów. Na gruncie tych tradycji często używa się metafor mówiących, że subiektywność i obiektywność stanowią dwa momenty „tego samego”. Ponieważ Peacocke jest eksternalistą, przyjmuje, że treść doświadczenia jest zdeterminowana (przynajmniej częściowo) przez jego przedmiot. Ujmując rzecz z innej strony, możemy powiedzieć tak: aby można było przypisywać podmiotowi doświadczenia posiadanie reprezentacji, trzeba założyć jakieś odniesienie podmiotu do świata, czyli dokonać rozróżnienia na to, co subiektywne („ja”) i na to, co obiektywne („nie-ja”).

¹³ Por. tamże, s. 128: „On the approach I am advocating, then, nonconceptual content is not a level whose nature is completely explicable without reference to conceptual content at all. It is rather a type of content which, though nonconceptual, cannot be explained except in part by reference to its relations to certain primitive conceptual contents. At the most basic level, conceptual and nonconceptual content must be elucidated simultaneously. The most basic elements of the scheme themselves form a local holism”.

wizowany do podmiotu, któremu daną treść się przypisuje).

2. Niekonceptualizm umiarkowany. Stanowisko to przypisała-bym F. Dretskemu¹⁴. Nazywam je niekonceptualizmem umiarkowanym, ponieważ kwestia posiadania pojęć (schematu pojęciowego) przez podmiot, któremu przypisuje się niepojęciową treść doświadczenia, jest tu raczej nie-istotna. Nie chodzi bowiem o warunki przypisywania reprezentacji niepojęciowych, lecz o samą ich fenomenologiczną charakterystykę.

Podstawowym pojęciem w teorii Dretskego jest pojęcie informacji. Amerykański filozof dzieli ją na „cyfrową” (*digital*) i „analogową” (*analog*). (Równie dobrze można by tu zastosować określenia: „dyskretny” i „ciągły”.) W pierwszym przypadku istnieje taki sposób kodowania (reprezentacji) informacji, który pozwala wykorzystać i przekazać ją w całości. Tego rodzaju są reprezentacje pojęciowe. Natomiast „przetwarzanie” informacji percepcyjnej na inną, np. pojęciową, skutkuje utratą części informacji. Jest tak, ponieważ informacja dostarczona w spostrzeżeniu zawiera zróżnicowanie szczegółów, którego nie da się oddać za pomocą pojęć. „Nasze własne doświadczenie percepcyjne – pisze Dretske – świadczy o tym, że otrzymujemy więcej informacji, niż jesteśmy w stanie wykorzystać”¹⁵. Argument ten zakłada różnicę co do rodzaju między treściami pojęciowymi a treścią percepcji. Dlaczego jednak nie dopuścić możliwości takiego kodowania treści spostrzeżeń, w rezultacie którego żadna część informacji nie zostaje zagubiona? Propozycja Dretskego opiera się na (nieoczywistym) założeniu, że pojęcia powstają w wyniku abstrakcji z danych dostarczanych przez doświadczenie, a abstrakcja polega na odrzucaniu części otrzymywanej informacji.

3. Niekonceptualizm mocny. Terminem tym określam stanowisko, które reprezentuje np. J. L. Bermúdez¹⁶ i kognitywiści. Wyraża je stwier-

¹⁴ Por. np. rozdział *Sensation and Perception*, [w:] F. Dretske, *Knowledge and the Flow of Information*, Cambridge 1981.

¹⁵ Dretske, *Sensation and Perception*, s. 35: „Our own perceptual experience testifies to the fact that there is more information getting in than we can manage to get out”. Wcześniej natomiast, na s. 30, czytamy: „Our sensory experience embodies information about a variety of details that, if carried over in toto to the cognitive centers, would require gigantically large storage and retrieval capabilities. [...] There is more information in the sensory store than can be extracted, a limit on how much of this information can be exploited by the cognitive mechanisms”.

¹⁶ Por. J. L. Bermúdez, *Nonconceptual Content: From Perceptual Experience to Subpersonal Computational States*, „Mind and Language” 1995 nr 10 (4); tenże, *The Object Properties Model of Object Perception. Between the Binding Model and the Theoretical Model*, „Journal

dzenie, że istnieją treści niepojęciowe dostępne w percepcji i/lub subosobowych procesach poznawczych (przykładu tych ostatnich dostarcza obliczeniowa teoria widzenia D. Marra), które są niezależne od posiadania przez podmiot doświadczenia jakichkolwiek pojęć. Argumentów za istnieniem tego rodzaju treści i za potrzebą intencjonalnego wyjaśniania procesów poznawczych dostarcza m.in. psychologia rozwojowa i psychologia zwierząt. Badania nad spostrzeganiem przedmiotów przez niemowlęta pozwalają sądzić, że już we wczesnej fazie rozwoju istoty ludzkie kierują się kilkoma zasadami, takimi jak zasada trwałości (*permanence*) czy ciągłości czasoprzestrzennej (*continuity*), których stosowanie pozwala przypisać im zdolność do percypowania przedmiotów, a nie – powiązanych w dowolny sposób danych zmysłowych. (Przykładowo: w eksperymencie zwanym „zwoodzonym mostem” niemowlęta reagują zdziwieniem na zjawisko, które zostaje im przedstawione jako przerwanie ciągłości przestrzennej przedmiotu.) Ponieważ niemowlęta nie potrafią przeprowadzać wnioskowań czy szacować wartości logicznej sądu, nie można powiedzieć o nich, że mają *pojęcie* przedmiotu. Przypisanie ich doświadczeniom niepojęciowej treści reprezentacyjnej pozwala wyjaśnić ich zachowanie.

III. KANT A NIEKONCEPTUALIZM

Z powyższych przykładów można wyciągnąć wniosek, że przynajmniej część autorów argumentujących za niekonceptualizmem ujmuje spostrzeganie jako proces aktywny, ale niekoniecznie angażujący pojęcia (czy, mówiąc ogólniej, wyższe władze poznawcze). Aktywność sprowadzałaby się tutaj do tworzenia reprezentacji przez podmiot. Przyjmują oni zatem sformułowaną w pierwszej części tej pracy tezę, mówiącą, że (i) spostrzeganie jest rodzajem aktywności poznawczej i odrzuca stwierdzenie, zgodnie z którym (ii) treść percepcji jest pojęciowa, a spostrzeganie stanowi pewien rodzaj myślenia. Biorąc pod uwagę te dwie tezy, możemy wreszcie zapytać, na ile konceptualistyczna interpretacja poglądów Kanta na naturę doświadczenia, jaką proponuje McDowell, jest trafna. Odpowiedź wymaga sformułowania kilku uwag dotyczących Kantowskiej nauki o zmysłowości, zawartej przede wszystkim w *Estetyce transcendentualnej* i rozprawie profesorskiej

z 1770 r. *O formie i zasadach świata dostępnego zmysłom oraz świata inteligibilnego*. Warto zauważyć, że choć zamiarem Kanta w *Krytyce czystego rozumu* nie było dostarczenie teorii z zakresu filozoficznej psychologii, to jednak właśnie wątki należące do tej dziedziny interesują współczesnych analitycznych interpretatorów i komentatorów Kanta o wiele bardziej niż zagadnienia metodologiczne¹⁷.

Teza, która mówi, że spostrzeganie jest pewną aktywnością poznawczą, składa się z dwóch części: pierwsza sprowadza się do stwierdzenia, że (a) przedstawienia¹⁸, których źródło stanowi zmysłowość, mają treść reprezentacyjną, druga – do stwierdzenia, że (b) przedstawienia te są „wytwarzane” przez podmiot w procesie poznania.

Warunek (a) – posiadanie treści reprezentacyjnej – nie jest spełniony, według Kanta, przez wrażenia zmysłowe (to, co w zjawisku odpowiada jego materii; por. § 1 *Estetyki transcendentalnej* i § 4 *O formie i zasadach*). Treść reprezentacyjna jest rezultatem połączenia materii i formy. Jako takie, niejako w czystej postaci, wrażenia zmysłowe są niedostępne, nie-dane w doświadczeniu – o ile możliwość każdego doświadczenia zakłada konieczność połączenia materii i formy przedstawienia¹⁹. Może to oznaczać, że

¹⁷ Por. np. A. Brook, *Kant and the Mind*, Cambridge 1994; L. Falkenstein, *Kant's Intuitionism. A Commentary on the Transcendental Aesthetic*, Toronto 2004; R. George, *Kant's Sensationism*, „Synthese” 1981, nr 47; R. Hanna, *Kant and Nonconceptual Content*, „European Journal of Philosophy” 2005, nr 13 (2); P. Kitcher, *Kant's Transcendental Psychology*, Oxford–New York 1990; W. Sellars, *Science and Metaphysics. Variations on Kantian Themes*, Ridgeview 1992; W. Waxman, *Kant's Model of the Mind. A New Interpretation of Transcendental Idealism*, Oxford–New York 1991.

¹⁸ Termin „przedstawienie” (*Vorstellung*) w znaczeniu, w którym używa go Kant, nie jest równoznaczny z terminem „reprezentacja”, używanym przez współczesnych filozofów umysłu. „Przedstawienie” oznacza (mniej więcej) tyle, co: dowolny stan umysłu podmiotu. Wrażenia, jako „modyfikacje zmysłu wewnętrznego”, są w sensie Kantowskim przedstawieniami, nie są natomiast reprezentacjami (por. *Krytyka czystego rozumu*, A 320/B 377).

¹⁹ Być może powinniśmy myśleć o Kantowskich wrażeniach jako o „konstruktach teoretycznych”, o których mówi W. Sellars w eseju *Empiricism and the Philosophy of Mind* czy w pierwszym rozdziale książki *Science and Metaphysics. Variations on Kantian Themes*. Ich rola sprowadzałaby się do wyjaśniania pewnych faktów dotyczących samego procesu (czy też aktu) spostrzegania. Zauważmy, że zarówno Kanta koncepcja doświadczenia, jak i rozważania Sellarsa zdradzają pewne podobieństwa do filozofii percepcji Thomasa Reida. Według szkockiego filozofa wrażenia nie są bezpośrednio spostrzegane, a na akt percepcji składają się trzy komponenty: (i) przedstawienie lub pojęcie przedmiotu spostrzeganego; (ii) silne przekonanie i sąd o istnieniu tego przedmiotu; (iii) fakt, iż to przekonanie i sąd są bezpośrednie, nie są one wynikiem rozumowania. Por. Th. Reid, *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, Warszawa 1975, rozdz. „O percepcji”, zwł. s. 110.

według królewieckiego filozofa stan, który moglibyśmy opisać za pomocą zdania postaci np. „Mam zieloną daną zmysłową” itp. nie jest jeszcze doświadczeniem, w przeciwieństwie do stanu dającego się scharakteryzować za pomocą zdania postaci np. „Widzę drzewa na horyzoncie” itp. Czego wymaga przejście od stanu opisanego przez pierwsze do stanu opisanego przez drugie zdanie? Zgodnie z teorią spostrzegania Thomasa Reida, z którą koncepcja Kanta bywa uznawana za do pewnego stopnia zbieżną, w drugim przypadku, który dopiero można uważać za spostrzeżenie, mamy do czynienia z przedstawieniem przedmiotu doświadczenia percepcyjnego i sądem zawierającym *implicite* przekonanie o jego istnieniu. Spostrzeżenie angażuje odpowiednie pojęcia, którymi dysponuje podmiot doświadczenia. Czy rzeczywiście taka interpretacja w sposób adekwatny zdaje sprawę z Kantowskiej koncepcji naoczności zmysłowej? Dokładniej: czy w spostrzeżeniu reprezentowany jest pewien przedmiot jedynie pod warunkiem, że treść spostrzeżenia angażuje odpowiednie pojęcia, a do aktu percepcji dołącza się sąd?

Teżę, że same przedstawienia naoczne mają treść reprezentacyjną – odnoszą się do przedmiotów – wspierają następujące fragmenty pism Kanta (z różnych okresów).

We „Wprowadzeniu” do *Logiki* czytamy:

Jeśli na przykład dziki (*ein Wilder*) dostrzega z oddali dom, którego przeznaczenia nie zna, to wprawdzie ma on przed sobą w przedstawieniu ten sam przedmiot, co drugi człowiek, znający ten przedmiot dokładnie jako mieszkanie przeznaczone dla ludzi, lecz co do formy owo poznanie jednego i tego samego przedmiotu jest u nich obu różne. U jednego jest ono samą tylko naocznością, u drugiego – zarazem naocznością i pojęciem²⁰.

We fragmencie kończącym „Wstęp” do *Krytyki* (A 16/B 30) natrafiamy na następujące stwierdzenia:

[...] istnieją dwa pnie ludzkiego poznania, które, być może, wyrastają ze wspólnego, lecz nam nieznanego korzenia, mianowicie zmysłowość i intelekt. Przez pierwszą z nich przedmioty są nam dane, przez drugi zaś są pomyślane. [...] warunki, od których wyłącznie zależy to, że ludzkiemu poznaniu przedmioty są dane, wyprzedzają te, od których zależy, iż przedmioty te są pomyślane²¹.

W § 13 *Analityki transcendentalnej* (A 90) natomiast Kant pisze:

²⁰ I. K a n t, *Logika. Podręcznik do wykładów*, Gdańsk 2005, s. 47.

²¹ Cytuję w przekładzie R. Ingardena. Zob. dowolne wydanie.

kategorie intelektu nie przedstawiają nam wcale warunków, przy których przedmioty dane nam są w naoczności. Przedmioty mogą się nam przeto bez wątpienia przejawiać bez odnoszenia się z koniecznością do funkcji intelektu i bez tego, by intelekt zawierał w sobie ich warunki *a priori*.

W przytoczonych fragmentach nie ma mowy o tym, aby istnienie przedstawień naocznych było zależne od posiadania pojęć przez podmiot doświadczenia. Przyjrzyjmy się wobec tego drugiej części wspomnianej tezy (i) – tezy, że spostrzeganie jest rodzajem aktywności poznawczej – zgodnie z którą przedstawienia naoczne miałyby być „wytwarzane”, czyli stanowiłyby wytwór aktywności poznawczej podmiotu. Czy jest to pogląd Kantowski? Odpowiedź na to pytanie wypadnie negatywnie, jeśli przez aktywność będziemy rozumieć to, co Kant w *Krytyce czystego rozumu*: proces syntezy (składania, łączenia) różnorodnych danych zgodnie z prawidłami, jakich dostarcza intelekt, czyli pojęciami.

Istotnie, w pierwszej *Krytyce* podstawowa opozycja to ta, jaka zachodzi między samorzutnością wyższej władzy poznawczej – intelektu a receptywnością władzy niższej – zmysłowości. Zostaje ona uwydatniona we wstępie do *Logiki transcendentalnej*. Wprowadzając tę opozycję, Kant nawiązuje do antyczno-scholastycznego podziału władz poznawczych i ich przedmiotów (u Arystotelesa, jak wiadomo, na $\tau\acute{\alpha} \alpha\lambda\sigma\theta\eta\tau\acute{\alpha}$ i $\tau\acute{\alpha} \nu\omicron\eta\tau\acute{\alpha}$). Jednocześnie, co ciekawe, niższą władzę poznawczą charakteryzuje bardzo podobnie, jak czynili to empiryści – jako bierną. Jak wielokrotnie zauważano, Kant wydaje się być tutaj niekonsekwentny: z jednej strony określa zmysłowość jako bierną, z drugiej – angażuje wyobraźnię transcendentalną, intelekt i jego kategorie do „współpracy” w konstytucji treści doświadczenia.

Czy, mimo tych rozróżnień i charakterystyk, można by pomyśleć o alternatywnym wobec intelektualnego rodzaju aktywności poznawczej przysługującej podmiotowi, o jakim mowa w *Krytyce czystego rozumu*? Przytoczmy dwie interpretacje i dwie odpowiedzi: jedna z nich jest negatywna, druga pozytywna, obie dotyczą statusu, roli i genezy czystych form naoczności zmysłowej (przestrzeni i czasu), o których traktują *Estetyka* oraz rozprawa *O formie i zasadach* :

1. Interpretacja „intuicjonistyczna”. Jest to interpretacja, którą proponuje L. Falkenstein²². W tym ujęciu formy naoczności zmysłowej –

²² W przywoływanej już pracy *Kant's Intuitionism*.

przestrzeń i czas – stanowią sposoby organizacji materiału pochodzącego ze zmysłów, ściślej: wrażeń. Źródłem tych sposobów jest oczywiście spostrzegający podmiot. Formy naoczności są dane jako, by tak rzec, z natury wpisane w proces (czy też) spostrzegania. Podmiot doświadczenia nie dokonuje powiązania formy i materii; stanowią one raczej dwa aspekty tego samego: przedmiotu danego bezpośrednio w doświadczeniu, czyli zjawiska. Naoczność jest właściwie intuicją, czyli prostym bezpośrednim ujęciem przedmiotu spostrzeżenia zmysłowego dzięki wspólnej podmiotowi i przedmiotowi formie poznawczej.

2. Interpretacja „kognitywistyczna”. Tę interpretację rozwija P. Kitcher²³. Spostrzeganie polega na interpretacji danych pochodzących ze zmysłów. Jest ono możliwe dzięki istnieniu pewnych wrodzonych mechanizmów poznawczych, których stosowanie prowadzi do powstania reprezentacji (przedstawięń) przestrzeni i czasu. Minimalnym warunkiem „zadziałania” tych mechanizmów jest pojawienie się bodźca sensorycznego dowolnego rodzaju. (Godny uwagi jest fakt, że przedstawienia czasu i przestrzeni, w Kantowskim ujęciu nie są związane z żadną konkretną modalnością zmysłową. Podmiot otrzymujący dane dotykowe mógłby sobie zatem wytworzyć reprezentację kształtu dotykanego przedmiotu, nie mając np. żadnych danych wzrokowych. Nawiązując do rozważań G. Evansa²⁴, można powiedzieć, że według Kanta informacja przestrzenna dana jest wraz z materiałem pochodzącym z dowolnego zmysłu, gdyż właśnie ona pozwala ten materiał uporządkować.)

Problem z drugą interpretacją sprowadza się do tego, że ewentualna aktywność, która miałaby charakteryzować spostrzeganie, o ile nie angażuje pojęć, a w konsekwencji także sądów, nie może być przypisana podmiotowi doświadczenia, lecz raczej samemu procesowi, który niejako „uniezależnia się” od podmiotu. Używając języka współczesnej kognitywistyki, można powiedzieć, że jest to aktywność z poziomu subosobowego. Nasuwa się przy tym pytanie o dostępność procesów poznawczych i ich wytworów w świadomości. Jest to jednak według mnie problem pozorny: jak pamiętamy, w słynnym fragmencie B 132 *Krytyki czystego rozumu* Kant nie powiedział, że przedstawienie „Myśle”, czyli świadomość (lub samoświadomość) musi towarzyszyć każdemu przedstawieniu, lecz że musi móc towarzyszyć każdemu przedstawieniu. Kluczowe jest tutaj słowo „móc”. Wskazuje ono, moim zdaniem,

²³ W pracy *Kant's Transcendental Psychology*.

²⁴ Por. jego artykuł *Molyneux's Question*, [w:] G. Evans, *Collected Papers*, Oxford 1985.

na fakt, że wszystkie treści podmiotu stanowią potencjalną podstawę dla – wymagających, by podmiot posiadał świadomość – aktów sądenia, sądów. Z tego nie wynika, że same te treści są już sądami, czy też czymś, co może wchodzić w skład naszych przekonań (treściami pojęciowymi).

IV. UWAGI KOŃCOWE

W tradycji filozoficznej, do której wypada także zaliczyć Kanta, wszelką aktywność poznawczą zwykło się utożsamiać z myśleniem. Głosząc tezę o zależności spostrzegania od pojęć, McDowell nawiązuje do tej – intelektualistycznej – tradycji. Myślę jednak, że w samej filozofii Kanta można znaleźć elementy, których obecność pozwala choćby częściowo zakwestionować jej intelektualizm. Po pierwsze, to nie oglądanie jest zależne od myślenia, lecz myślenie – od oglądania. Jak wiadomo, Kant przyjmuje coś, co Strawson w swojej bardzo znanej interpretacji pierwszej *Krytyki* nazwał zasadą sensowności (*principle of significance*), a co można wyrazić stwierdzeniem, że dla każdego pojęcia (bądź sądu) warunkiem jego sensowności jest istnienie odpowiadającego mu sposobu przedstawienia treści tego pojęcia (bądź sądu) w naoczności²⁵. Z tą zasadą powiązany jest pewien fakt, który najlepiej zilustrować na przykładzie dowolnego sądu czystej matematyki. Otóż zdaniem Kanta jednym z warunków prawdziwości takiego sądu jest istnienie procedury przeprowadzenia dowodu jego prawdziwości. Naoczność (w przypadku zdań matematyki – czysta) jest tym, co istnienie takiej procedury czyni możliwym. Po drugie, naoczność dostarcza szczególnego, jej tylko właściwego, rodzaju informacji, w języku Kantowskim – poznań, np. pozwala odróżnić od siebie dwie figury geometryczne, których wyczerpujące opisy niczym od siebie się nie różnią. Mowa tu o tzw. nieprzystających odpowiednikach²⁶.

²⁵ Por. P. F. Strawson, *The Bounds of Sense. An Essay in Kant's "Critique of Pure Reason"*, London 1966, s. 16: „This is the principle that there can be no legitimate, or even meaningful, employment of ideas or concepts which does not relate them to empirical or experiential conditions of their application. If we wish to use a concept in a certain way, but are unable to specify the kind of experience-situation to which the concept, used in that way, would apply, then we are not really envisaging any legitimate use of that concept at all. In so using it, we shall not merely be saying what we do not know; we shall not really know what we are saying. This principle, which I shall refer to as Kant's principle of significance, is one with which empiricist philosophers have no difficulty in sympathizing”.

²⁶ „Także wśród doskonale podobnych i równych, lecz nieprzystających trwałych substancji, jakimi są na przykład lewa i prawa ręka (o ile przedstawiamy je sobie jedynie ze względu na

Biorąc pod uwagę interpretację kognitywistyczną, zasugerowaną powyżej, można żywić wątpliwości co do konsekwencji królewieckiego filozofa. Dlaczego nie przypisał aktywności także poznaniu zmysłowemu, zapożyczając tradycyjne określenie zmysłowości od empirystów? Być może pozwoliłoby to odpowiedzieć na pytanie o status i pochodzenie reprezentacji (przedstawień) przestrzeni i czasu, co do których Kant nieustannie zmieniał zdanie, uznając je za wytwory syntetycznej działalności wyobraźni czy intelektu, bądź za przedstawienia dane umysłowi poznającemu jako naturalny, choć nie wrodzony, element jego wyposażenia.

Nie jest też bynajmniej jasne, jaki jest związek cielesności podmiotu poznającego z naocznością. Jeśli koniecznym warunkiem posiadania przedstawień zmysłowych jest „uprzednie” (nie w sensie czasowym, lecz raczej logicznym) posiadanie czystej naoczności przestrzeni i czasu, nie jest powiedziane, że istota „zbudowana” z innego niż człowiek „materiału”, albo nie wyposażona w ludzkie zmysły, nie mogłaby oglądać. Nawet jeśli zgodzimy się przypisać Kantowi tezę, że posiadanie ludzkiego ciała (zmysłów) nie jest koniecznym warunkiem posiadania przedstawień naocznych, nie musimy bynajmniej przypisywać mu tezy, że poznanie naoczne miałyby być w jakikolwiek sposób zależne od pojęć. Jeśli rzeczywiście to zachodzi w przypadku ludzkiego poznania, to nie ma w tym jeszcze (logicznej) konieczności. „Współpraca” intelektu i zmysłowości nie jest faktem, o który moglibyśmy się dowiedzieć na podstawie samej tylko analizy pojęcia podmiotu percepcji.

BIBLIOGRAFIA

- B e r m ú d e z J. L.: Nonconceptual Content: From Perceptual Experience to Subpersonal Computational States, „Mind and Language” 1995, nr 10, z. 4, s. 333-369.
- The Object Properties Model of Object Perception. Between the Binding Model and the Theoretical Model, „Journal of Consciousness Studies” 14 (2007), z. 9-10, s. 43-65.

rozciągłość), lub też trójkąty sferyczne leżące na dwu, wzajemnie przeciwstawnych półkulach, istnieje pewna różnica, z powodu której granice [ich] rozciągłości nie mogą się zbiec, mimo że – dzięki wszystkiemu, co można wyrazić za pomocą znaków, które za sprawą mowy są zrozumiałe dla umysłu – jedna z tych rzeczy mogłaby zostać umieszczona na miejscu drugiej. Z tego wynika w sposób oczywisty, że ową różnicę – mianowicie nieprzystawanie – można spostrzec tu jedynie dzięki pewnemu rodzajowi czystej naoczności” (I. K a n t, *O formie i zasadach świata dostępnego zmysłom oraz świata inteligibilnego. O pierwszej podstawie różnicy kierunków w przestrzeni*, Kraków 2005, s. 35).

- Brook A.: *Kant and the Mind*, Cambridge: Cambridge University Press 1994.
- Dretske F.: *Sensation and Percepton*, [w:] *tenże*, *Knowledge and the Flow of Information*, Cambridge: The MIT Press 1981, s. 135-153.
- Dretske F.: *Meaningful Perception*, [w:] *Visual Cognition. An Invitation to Cognitive Science*, red. S. M. Kosslyn, D. N. Osherson, Cambridge: The MIT Press 1995, s. 331-350.
- *Naturalizowanie umysłu*, Warszawa: IFiS PAN 2004.
- Evans G.: *Molyneux's Question*, [w:] *tenże*, *Collected Papers*. Oxford: Clarendon Press 1985, s. 364-399.
- Falkenstein L.: *Kant's Intuitionism. A Commentary on the Transcendental Aesthetic*, Toronto: University of Toronto Press 2004.
- George R.: *Kant's Sensationism*, „*Synthese*” 47 (1981), z. 2, s. 229-255.
- Hanna R.: *Kant and Nonconceptual Content*, „*European Journal of Philosophy*” 13 (2005), z. 2, s. 247-290.
- Kant I.: *Krytyka czystego rozumu*, Kęty: Antyk 2001.
- *Antropologia w ujęciu pragmatycznym*, Warszawa: IFiS PAN 2005.
- *O formie i zasadach świata dostępnego zmysłom oraz świata inteligibilnego. O pierwszej podstawie różnicy kierunków w przestrzeni*, Kraków: Wyd. Zielona Sowa 2005.
- *Logika. Podręcznik do wykładów*, Gdańsk: Wyd. słowo/obraz terytoria 2005.
- Kitcher P.: *Kant's Transcendental Psychology*, Oxford–New York: Oxford University Press 1990.
- Locke J.: *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, Warszawa: PWN 1955.
- Maruszewski T.: *Psychologia poznawcza*, Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne 1996.
- McDowell J. H.: *Mind and World*, Cambridge, MA–London, England: Harvard University Press 1994.
- Noë A.: *Thought and experience*, „*American Philosophical Quarterly*” 36 (1999), z. 3, s. 257-265.
- Peacocke Ch.: *Scenarios, concepts and perception*, [w:] *The Contents of Experience*, red. T. Crane, Cambridge: Cambridge University Press 1992, s. 105-135.
- Piłat R.: *O istocie pojęć*, Wyd. IFiS PAN: Warszawa 2007.
- Reid Th.: *Rozważania o władzach poznawczych człowieka*, Warszawa: PWN 1975.
- Sellars W.: *Empiricism and the Philosophy of Mind*, [w:] *tenże*, *Science, Perception and Reality*, London: Routledge 1963, s. 127-196.
- *Science and Metaphysics. Variations on Kantian Themes*, Ridgeview 1992.
- Spelke E. S. et al.: *The Development of Object Perception*, [w:] *Visual Cognition. An Invitation to Cognitive Science*, red. S. M. Kosslyn, D. N. Osherson, Cambridge, MA: The MIT Press 1995.
- Strawson P. F.: *The Bounds of Sense. An Essay in Kant's "Critique of Pure Reason"*, London: Methuen 1966.
- Waxman W.: *Kant's Model of the Mind. A New Interpretation of Transcendental Idealism*, Oxford-New York: Oxford University Press 1991

KANT AND THE CONTENT OF PERCEPTUAL EXPERIENCE

Summary

The first part of the article discusses one of the more important issues in the contemporary philosophy of perception and mind, i.e. the problem of the relation between experience and concepts, and that against the background of the conceptualism vs. nonconceptualism debate. On the conceptualist account of empirical cognition, perceptual contents are (throughout) conceptual in the sense that concepts constitute (through and through) the contents of perceptual experience. It is a necessary condition of the ascription of an experience and an empirical belief to a subject that he or she possessed concepts figuring in the characteristic of his or her experience. The relation between experience and belief is described as rational (or logical) rather than causal. I suggest a critical approach towards the conceptualist view in that I spell out some of its inconsistencies. Further, I focus on some selected kinds of nonconceptualism supported by such theorists as Ch. Peacocke, F. Dretske and J. L. Bermúdez.

In the second part of my paper, I criticize McDowell's conceptualist reading of Kant, on which the author of the *Critique of Pure Reason* is considered as representing the originally conceptualist position. Some of the theses Kant argues for in the "Transcendental Aesthetic" and earlier on in his 1770 Inaugural Dissertation allow us to conclude that, on a certain interpretation of the forms of empirical cognition (space and time), perception, on Kant's theory, could be regarded as an *active* but not a concept-involving cognitive process.

Summarised and translated by Anna Tomaszewska

Słowa kluczowe: Kant, McDowell, konceptualizm, treść reprezentacyjna, niepojęciowa treść doświadczenia, formy naoczności.

Key words: Kant, McDowell, conceptualism, representational content, nonconceptual mental content, forms of intuition.

Information about Author: ANNA TOMASZEWSKA, M.A. – Department of History of Philosophy, Institute of Philosophy, Jagiellonian University; address for correspondence: ul. Grodzka 52/54, PL 31-044 Kraków; e-mail: a.tomaszewska@i.phils.uj.edu.pl